



WAGNER

DER FLIEGENDE HOLLÄNDER

BAYREUTHER FESTSPIELE 1985

ESTES · BALSLEV · SALMINEN

SCHUNK · SCHLEMM · CLARK

ORCHESTER DER
BAYREUTHER FESTSPIELE

WOLDEMAR NELSSON

DIRECTED BY HARRY KUPFER



Tajemniczy Holender

Wagner często podkreślał, że skomponowanie *Der fliegende Holländer* pozwoliło mu na artystyczne samookreślenie. To wczesne dzieło będące przejawem budzącego się geniuszu to nie tylko przewyżczenie konwencjonalnego podejścia do opery jako formy, ale jednocześnie już zapowiedź wyraźnych rysów indywidualnego stylu Wagnera, który z czasem doprowadzi do powstania dramatu muzycznego. *Holendra tułacza*, *Tannhäusera* i *Lohengrina* powinno się traktować jako wstęp do właściwego rozumienia i postrzegania Wagnerowskiego świata muzyki i teatru. Te dzieła to jakby trzy kolejne stopnie na drodze do samego siebie. Jednocześnie to jeszcze opery romantyczne w pełnym tego słowa znaczeniu. Łączy je też idea wybawienia przez miłość. Senta w *Holendrze*, Elżbieta w *Tannhäuserze* i Elza w *Lohengrinie* to kobiety, których śmierć przynosi wybawienie ich ukochanym.

Pierwsze czym można się zachwycić podczas oglądania tego *Holendra tułacza* w nagraniu DVD dokonany na Festiwalu Wagnerowskiego w Bayreuth w 1985 roku, to fakt, że świetnie oddaje ono tę tajemniczą atmosferę jaka panowała na scenie podczas przedstawienia. Konstrukcja planu, płynność prowadzenia obrazu oraz jego intensywność i przestrzenność wystawiają realizatorom nagrania wysoką ocenę. Ocenę tym wyższą, że stworzona przez nich inscenizacja od 1978 roku nie straciła nic ze swojej romantyczności.

Ale też przyznać należy, że jest w tym przypadku co pokazać, przedstawienie jest niezmiernie efektowne i zwarte dramaturgicznie. Reżyser, Harry Kupfer, wyjątkowo interesująco oddał zderzenie świata realnego ze sferą niesamowitości i romantycznej fantastyki. Niesamowite wrażenie wywołuje dziób pojawiającego się bezszelestnie na scenie statku, którego dziób ma kształt złożonych błagalnie dłoni - scenografia Peter Sykora. Kiedy one powoli rozkładają się widzimy w krwawej poświacie postrzępionych żagli przykutego łańcuchami do masztu samotnego Holendra. Budowana konsekwentnie, od tego momentu, atmosfera mrocznej tajemniczości i grozy podkreślająca niesamowitość wydarzeń, musi budzić uznanie. Akcja rozpoczyna się od pierwszych taktów uwertury kiedy na scenie pojawia się Senta zapatrzona w portret nieznanego mężczyzny. Senta i jej wybujała, neurotycznie wyobraźnia są w tej inscenizacji myślą przewodnią. Z pewnością te walory sprawiły, że przedstawienie utrzymało się w repertuarze Bayreuther Festspiele przez dwanaście lat. Miałem okazję je obejrzeć, akurat w prezentowanej w tym nagraniu obsadzie.

Największym atutem obsady jest wspaniały, w każdym calu, Simon Estes w partii tytułowego żeglarza. Piękny, znakomicie osadzony, barytonowy głos o wielkiej mocy i nasyconym szlachetnym brzmieniu oraz znakomita ekspresja, pozwalają mu budować wiarygodną kreację tak aktorską jak i wokalną. Wielki monolog *Die First ist um... und abermals werstrichen sind sieben Jahr* (Czas minął i znowu upłynęło siedem lat) z I aktu, to prawdziwy wokalnie - aktorski

majstersztyk! Dysponująca dźwięcznym głosem Lisbeth Balsev jest w partii Senty jakby zupełnie nieobecna duchem, ale tym bardziej widoczne staje się jej przebudzenie w chwili kiedy pojawia się obok niej jej wymarzony bohater. Matti Salminen w partii Dalanda ujmuje piękną barwą potężnego głosu o wyrównanym w każdym rejestrze brzmieniu. Duety Holendra i Dalanda oraz Holendra i Senty są z pewnością najmocniejszą stroną nagranych przedstawień. Świetnym Sternikiem jest brytyjski tenor Graham Clark.

Solistom dzielnie sekunduje Woldemar Nelsson prowadzący słynną festiwalową orkiestrę z wielką ekspresją i zegarmistrzowską precyzją, znakomicie przy tym podkreślając przejrzystość brzmienia i romantyczny charakter muzyki. Do pełnego obrazu należy jeszcze dodać wspaniałe śpiewające chóry, które mimo, że reżyser postawił przed nim wymagające ruchu zadania aktorskie, zachwycały szlachetnością brzmienia i wzorową precyzją - ale to w Bayreuth reguła!



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl